Nr. 26 | Kraków, sobota 1 lutego 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 467.000

Około zmiany konstytucji

Pisaliśmy wczoraj o walce, jaka się toczy za kulisami między grupą pułkowników a obecnym rządem o władzę. Pułkownicy atakują z rozmaitych stron i rozmaitemi środkami, dotychczas bezskutecznie. Nie udało im się wysadzić p. Bartla z siodła za jego „obojętność" wobec „śmiałości" komisji budżetowej (zmniejszenie funduszów dyspozycyjnych), próbują szczęścia na innym odcinku: na zmianie konstytucji.

Wiadomo, że nawet rząd p. Świtalskiego nie identyfikował się w całości z projektem BB. I ten rząd miał rozmaite zastrzeżenia co do warunku „niezmieniania ani jednego przecinka". Rozumie się, że zastrzeżenia te nie były wynikiem uznania faktu, że ostatecznie o konstytucji decyduje Sejm; nie — tak łaskawym dla Sejmu ten rząd nie był, ale poprostu inaczej się ocenia możliwości i sposoby z ławy ministerjalnej a inaczej z miejsca — prezesa klubu BB.

Dalej wiadomo, że rząd obecny jeszcze mniej niż poprzedni entuzjazmuje się dla projektu BB. Rząd dotychczas — mimo że komisja konstytucyjna odbyła już kilka posiedzeń — nie zabrał głosu w dyskusji, nie okazał wogóle dla tej sprawy zainteresowania — nic dziwnego: otrzymanie budżetu jest w tej chwili aktualniejsze niż zmiana konstytucji.

A jednak obecny rząd zmianę konstytucji uważa za jeden ze swych punktów programowych. Pamiętna konferencja przedstawicieli stronnictw u p. prezydenta Rzplitej, wyłącznie sprawie konstytucji poświęcona, odbyła się wprawdzie jeszcze za poprzedniego — w charakterze tymczasowego — rządu, niemniej jednak miała ona na celu wysondowanie terenu i przygotowanie akcji dla przyszłego.

A właśnie ten teren i tę akcję grupa pułkownikowska wybrała sobie za broń dla zwalczania p. Bartla. Zarzuca mu ona, że nic nie robi dla zrealizowania jej projektu; zarzuca mu, że paktuje ze stronnictwami, które są dla tego projektu nieprzychylnie usposobione; zarzuca mu w konsekwencji wszystkich swych pretensyj, że „psuje" tak pięknie rozpoczęte dzieło, któremu nawet ex-premjer poświęca swe wywody, jeżdżąc dla propagandy z odczytami. Od kilku też dni można zauważyć wzmożoną aktywność tej grupy — naturalnie za kulisami: konferencje p. Sławka, mobilizowanie prasy sanacyjnej, słowem: przygotowanie koncentrycznego ataku.

Niech sobie obersanacja walczy z — wedle jej zapatrywania — zdrajcami świętej sprawy sanacji; te kłótnie w familji nic nas nie obchodzą i były zresztą oczekiwane. Inna rzecz, gdy grupa pułkownikowska i jej zwolennicy w BB zaczynają atak swój kierować i na Sejm, który nie jest powolny dla jej życzeń. Cóż to bowiem za postępowanie ze strony posła tow. Liebermana, który przenicował projekt BB i doszedł do wniosku, że nie nadaje się on wogóle do dyskusji? Czyż i przedstawiciel PPS nie oświadczył był na konferencji na Zamku, że PPS rzeczowo ustosunkowuje się do zagadnienia zmiany ustroju? Owszem, oświadczył się w tym sensie, ale nie przyrzekł i nie mógł przyrzec — zgodnie zresztą z innymi przedstawicielami lewicy i centrum — że akurat projekt BB będzie tą studnią, z której musi się czerpać natchnienie dla opracowania lepszej niż obecna konstytucja. Jest — przynajmniej dla nas — kwestją wątpliwą, czy w obecnych naszych warunkach niema pilniejszych zadań nad zmianę konstytucji, ale od pracy nad nią się nie uchylamy, jednak z odrzuceniem wszelkich przepisów co do taktyki i meritum rzeczy.

Sanacja pułkownikowska w swej ślepej walce o ponowne pochwycenie władzy rozprasza — wbrew regułom wojskowym — swe siły. Walczy ona równocześnie z rządem i Sejmem, składając tem nie pierwszy zresztą dowód, że jest osamotnioną, że jest skazaną na bezsilę mniejszością. Trzeba było nielada tupetu, aby sobie wyobrazić, że swemi 130 — z BBS 140 — głosami BB będzie dyktował Sejmowi swą wolę. Okazało się to bardzo dowodnie w licznych głosowaniach w Sejmie i w komisjach, że ten sen o potędze był tylko — snem, który w zetknięciu się z życiem realnem: z wolą większości prysł jak bańka mydlana. Jeżeli p. Świtalski z przekąsem tytułuje swój odczyt „ich konstytucja", to w każdym razie może być przekonany, że jego konstytucja nie będzie nigdy w Polsce obowiązywała. Niech się rozmaitej maści sanatorzy rozprawiają między sobą, Sejm pójdzie swoją drogą.

Instytut badania konjunktur o położeniu gospodarczem

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Pogłębienie depresji, które dotychczas ujawniło się w jednej tylko gałęzi przemysłu — włókiennictwie, dało się ostatnio zauważyć **na szerszej płaszczyźnie**, głównie w niektórych gałęziach przemysłu hutniczego i metalowego.

Ponowna **zniżka cen zbożowych** na rynkach światowych, zaostrzona przez forsowanie eksportu i politykę waloryzacyjną w niektórych krajach, przyczyniła się do **pogłębienia panującego na rynku pesymizmu**, oraz braku zaufania.

W rolnictwie nastąpiło **dalsze zaostrzenie przesilenia zbożowego** tylko nieznacznie i w części kraju złagodzone przez działanie premij wywozowych. Położenie rynku światowego nie znamionuje pod tym względem rychłej poprawy. Położenie produkcji zwierzęcej, pomimo niskich cen bydła i sezonowej zniżki cen nabiału, jest dotąd raczej pomyślne, jednakże silny wzrost tej produkcji nie znajduje odpowiednika w możliwościach rozszerzenia spożycia, stąd spodziewane **przesilenie na rynku opasów i trzody chlewnej nie przestaje grozić.** Dotkliwy brak siły nabywczej na wsi powoduje **rosnące trudności płatnicze** i nie pozwala się spodziewać wzrostu pojemności rynku rolniczego przed następnemi żniwami.

Polepszenie płynności gospodarstwa społecznego nie nastąpiło. **Protesty wekslowe były nadal bardzo liczne** (w grudniu zaprotestowano 11,7 procent weksli, gdy w listopadzie 11,4 procent ogółu płatnych weksli).

Na rynku pieniężnym, po przejściowem pogorszeniu w związku z ultimo rocznem, panuje pewna płynność, zaś krótkoterminowy kapitał zagraniczny jest oferowany bankom w znacznych ilościach, nie znajdując jednak naogół nabywców, ze względu na **małe rozmiary obrotów towarowych.** Suma wystawionych weksli była w dalszym ciągu **wysoka** (wskaźnik w grudniu 116.6, w listopadzie 115.0), nie wzrastała jednak silniej.

Portfel wekslowy Banku Polskiego oraz obieg pieniężny wykazują **zniżkę**, wywołaną czynnikami natury konjunkturalnej, tj. **zmniejszeniem obrotów.** Bilans handlowy jest nadal czynny, co w dalszym ciągu wywierać będzie upłynniający wpływ na rynek pieniężny. Brak silniejszej tendencji spadkowej artykułów przemysłowych, a nawet próby podnoszenia cen na niektóre wyroby gotowe wbrew ogólnej depresji gospodarczej i braku nabywców utrudniały odbywanie się procesów likwidacyjnych i tamowały oczyszczanie rynku z nadmiaru zapasów.

Przewozy kolejowe dóbr wytwórczych wykazały w grudniu **najmniejsze rozmiary** w przebiegu ostatniego cyklu gospodarczego, co świadczyłoby, że produkcja jest nastawiona na **dalsze zmniejszenie wytwarzania i że najniższy punkt depresji nie został jeszcze osiągnięty.** Na podstawie analogji z przeszłości można przypuszczać, że z wiosną ten najniższy punkt zostanie przekroczony.

W stosunkach międzynarodowych przeważa **depresja**, jednak bez objawów kryzysowych, co pozwala przewidywać, zwłaszcza wobec silnej płynności na międzynarodowym rynku pieniężnym oraz niskiej stopy pieniężnej, że niebawem rozpocznie się poprawa sytuacji w szczególności w tych krajach, których położenie wywiera pewien wpływ na konjunkturę w Polsce (w Niemczech).

Ponieważ ogólne warunki ekonomiczne są zdrowe, przeto oczekuje się stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji.

Uchwały Sejmu Rzplitej w sprawie bezrobocia i w sprawie nadużyć wyborczych

We środę Sejm przyjął jednomyślnie w trzeciem ostatecznem czytaniu projekt ustawy o **kredytach dodatkowych**, zgłoszony przez rząd, a zawierający kwotę **15 miljonów zł. na pomoc dla bezrobotnych.**

Sejm przyjął następnie w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o **karach za nadużycia wyborcze** urzędników państwowych. Projekt opracowały **wspólnie stronnictwa lewicy i centrum.** Referował projekt tow. Lieberman. Sprzeciwiali się projektowi — bez skutku — pp. posłowie BB i BBS.

Pragmatyka kolejarzy w Sejmie

Stronnictwa lewicy i centrum (ZPPS, PSL „Wyzwolenie", Str. Chłopskie, PSL „Piast", ChD i NPR) złożyły we środę do laski marszałkowskiej **wspólny projekt ustawy o pragmatyce pracowników kolejowych**, przygotowany z inicjatywy ZZK i Zw Zawodowego maszynistów.

Projekt odpowiada życzeniom i potrzebom ogółu zorganizowanych kolejarzy.

Treść projektu omówimy w jednym z najbliższych numerów.

Upadek dyktatury w Hiszpanji

Dyktatura generala Primo de Rivery trwala przeszło 7 lat. We wrześniu 1923 wykonał on zamach stanu, w którego następstwie parlament (Kortezy) został zniesiony, a cała władza przeszła w ręce dyrektorjatu o ściśle wojskowym charakterze.

W dwa lata później: w grudniu 1925 rząd czysto wojskowy został złagodzony przez przyjęcie kilku cywilistów do rządu. Zmiana ta nie wpłynęła jednak na zmianę systemu; dyktatura istniała dalej, zamiast ustaw rządziły dekrety, prasa była poddana cenzurze prewencyjnej, poczta, telegraf i telefon był pod kontrolą, korespondenci pism zagranicznych byli kontrolowani, aby nie przemycali niekorzystnych informacyj o dyktaturze.

Dyktatura hiszpańska różniła się jednak od dyktatury faszystowskiej we Włoszech. Sam dyktator z dumą wskazywał na to, że w przeciwieństwie do postępowania Mussoliniego w Hiszpanji nie było mordów politycznych ani innych gwałtów przeciw przeciwnikom dyktatury. Raz tylko zdarzyło się w Barcelonie, że z okazji demonstracji politycznej wojsko zastrzeliło paru demonstrantów. Inne demonstracje: wojskowe i cywilne miały zawsze bezkrwawy, czasem nawet operetkowy wynik.

Hiszpanja, w której ostatnio miasta ogromnie się zmodernizowały, pozostała pod względem politycznym krajem zacofanym. Przyczyną tego jest kulturalny niedorozwój ludności, stojącej silnie pod wpływem kleru i wykazującej olbrzymi procent analfabetów. W gruncie rzeczy prawdziwy ustrój parlamentarny nigdy tam nie istniał — dwa stronnictwa: konserwatywne i t. zw. liberalne ciągle się zmieniały u steru rządu, oba uprawiały szaloną korupcję. Te stosunki spowodowały, że dyktatura nie była wprost znienawidzoną wśród mas, nie zdających sobie sprawy z jej istoty i znaczenia. Tylko sfery intelektualne i część oficerów prowadziły z nią walkę. Klasa robotnicza, szczególnie w uprzemysłowionej Katalonji ze stolicą Barceloną, nie miała ochoty stanąć w obronie poprzedniego systemu korupcyjnego. Socjalistyczne Związki zawodowe uważały za swój ważniejszy obowiązek pracować nad poprawą położenia gospodarczego robotników, co im się też w znacznym stopniu udało. Primo de Rivera miał na tyle rozumu, aby uznać wielką korzyść z tej taktyki robotniczej, a nawet pozwolił swemu ministrowi pracy Perezowi przeprowadzić pewne reformy społeczne, które — jak na stosunki hiszpańskie — były wcale postępowe.

Przez przeciąg tych siedmiu lat, dzięki swej mądrej taktyce, organizacje zawodowe wzmocniły się, a oparta na nich partja socjalistyczna była jedyną realną siłą, z którą dyktatura się liczyła. Na objęcie władzy przez partję soc. czas jeszcze nie przyszedł — trzeba wielkiej pracy nad obudzeniem ludności wiejskiej z kilkuwiekowego zacofania.

Dyktatura upadła *mniej* z powodu wystąpienia studentów, profesorów i oficerów, a *więcej* z powodów gospodarczych. Gospodarka bez kontroli zachwiała walutę, banki zaś krajowe i zagraniczne odmówiły pomocy, nie wierząc w stałość dyktatury. Ostatecznie i król Alfons XIII chciał zakończyć ten eksperyment, który mu groził utratą tronu. Apel dyktatora do generałów pozostał bez skutku -- ustąpienie stało się nieuniknione.

Odparcie ataku na szkolnictwo Małopolskie

Sprawa powodu podania się do dymisji wicekuratora okręgu szkolnego krakowskiego p. Przyjemskiego i motywy jej, poruszyły do głębi i wywołały słuszne oburzenie społeczeństwa małopolskiego. Co mówiono na konferencji naczelników wydziałów i wizytatorów w Warszawie, nie wiemy dokładnie, ale to, co przedostało się z tej „tajnej" narady, musi wywołać pewne refleksje i obawy o przyszłość naszej szkoły.

O „duchu austrjackim" pokutującym w kadrach nauczycielstwa małopolskiego mówił przedstawiciel ministerstwa oświaty z pochodzenia Małopolanin — i nie zarumienił się, ani nie przyszły mu na pamięć wspomnienia z lat dziecinnych, kiedy to „Galicja" miała pedagogów, wychowujących młodzież w duchu patrjotycznym, przygotowujących ją do przyszłego posłannictwa, jakie na początku wskrzeszenia państwa polskiego spełniła, zajmując stanowiska w innych zaborach zrastającego się nowego państwa. A przecież panowie, władający nami, zapomnieli chyba, że dzięki tej szkole i powszechnej i średniej i wyższym uczelniom „galicyjskim" poszła w bój młodzież Małopolski z Legjonami, że opustoszały ławy szkolne w roku 1920 w Małopolsce, gdy bolszewicy zagrażali Warszawie, bo nasza młodzież uświadomiona przez „szkołę austrjacką", wiedziała, co jest ojczyzna i co się jej należy.

Nie wyliczamy tu innych przykładów, kiedy to nauczycielstwo małopolskie szło na Śląsk, — by bronić przed wynarodowieniem tamtejszych Polaków, ale nie będziemy również poruszać sprawy nauczycielstwa „Kongresówki", — bo nie chcemy wzniecać antagonizmu dzielnicowego, jak to widocznie chce się nam narzucić ze strony władz warszawskich. Rzucenie kości niezgody jest potępienia godne, ale gorsze jest, że usiłowania są w tym kierunku, aby z nauczyciela zrobiono zająca, ściganego przez psy gończe.

Omawiano szeroko sprawę **zasięgania opinji o nauczycielach z życia ich prywatnego i społecznego.** Na jedno się zgadzamy — dobrze, a nawet pożądanem jest, aby pan wizytator zaglądał od czasu do czasu, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca do domu prywatnego naszych nauczycieli — zobaczyłby nędzę, która przynosi wstyd państwu, że ci, którzy krzewią oświatę, wegetują tylko, a czasem, co często się zdarza, głodują.

Ale potępienia godne jest postawienie sprawy zasięgania opinji o społecznem życiu nauczycieli. To już chyba każdy nam przyzna, że chce się wprowadzić **system stosowany ongiś pod zaborem rosyjskim** — tego nie było w Austrji! Protestujemy przeciw wprowadzeniu tego systemu, który nauczycielom uniemożliwi pracę pozaszkolną, do czego również są powołani. Na zasięganiu opinji o nauczycielu, co on robi poza szkołą, nie kończy się to tropienie „zająca". Już teraz robi się użytek z **anonimów,** mimo okólnika, który zabrania to czynić. Widocznie inny okólnik każe inaczej.

Sejm winien zająć się tą sprawą i wybrać komisję, która zbada te niepokojące wieści — i ogłosi rewelacje z „tajnego posiedzenia" na zjeździe naczelników i wizytatorów szkół średnich.

Nauczycielstwo małopolskie odparuje napewno atak na jego honor i zaprotestuje w imię godności swojej przeciw wprowadzeniu wywiadu.

Stanowisko wicekuratora Przyjemskiego było męskie — to był pierwszy protest, za którym pójdą dalsze. **(x).**

Nasz stosunek do Związku spółdzielni spożywców

W wyniku nadzwyczajnego Zjazdu pełnomocników Zarządu spółdzielni spożywców Rz. Polskiej w dn. 12 stycznia br. wybrana została nowa Rada Nadzorcza Związku z przewagą elementów „sanacyjno"-endeckich. Podkreślić należy fakt, że w Radzie tej **niema ani jednego przedstawiciela byłego Związku rob. Sp. spożywców.**

Nowa Rada Nadzorcza postawiła na czele pp. Br. Siwka oraz W. Wojewódzkiego („sanacja"). Pierwszym czynem reakcyjnej Rady było **usunięcie** z Zarządu Związku tow. dyr. J. Żerkowskiego. Jest to akt czysto **polityczny,** niemotywowany żadnemi argumentami rzeczowemi. Odwrotnie, przyznano mu, że jest pracownikiem odpowiednim i w robocie solidnym — postanowiono jednak „rozprawić" się z nim, jako z **socjalistą i czynnym pepesowcem.**

Faktem jest, iż doroczne sprawozdania z Wydziału lustracyjnego, który prowadził tow. J. Żerkowski, były zawsze przyjmowane z uznaniem przez Radę Nadzorczą i Zjazdy ogólnokrajowe. Na wszystkich czterech Zjazdach, ba nawet na ostatnim nadzwyczajnym Zjeździe, nikt nie podniósł poważniejszej krytyki; wręcz przeciwnie, wyrażano tow. Żerkowskiemu **uznanie za jego pracę.** — Jedno tylko, tow. Żerkowski „przeszkadzał" swoją osobą w realizowaniu reakcyjnych planów. I to zdecydowało o jego usunięciu.

Obecne władze Związku (zarząd i Rada nadzorcza) radują się, iż będą mogły już bez przeszkód prowadzić **reakcyjny kurs** polityki spółdzielczej. Gra to będzie podwójna. Na zewnątrz — w słowach, deklaracjach, obletnicach będą się sypać frazesy „liberalne", czasem „ultra demokratyczne". To przecież do niczego nie obowiązuje. Na zewnątrz natomiast będą czynione posunięcia, zdążające w istocie **do wyrwania za wszelką cenę gruntu z pod nóg socjalistom-spółdzielcom.**

Mistrzem taktyki powyższej jest obecny „naczelny" dyr. p. M. Rapacki, umiejętnie ukrywający swe cele wsteczne pod frazesem „liberalnym".

Oto drobne przykłady z bardzo niedawnej przeszłości. Ogłoszenia Związku w dziennikach czy tygodnikach robotniczych nie ukazują się wcale, a jeżeli były takie — to po walkach ciężko stoczonych. Ogłoszenia zaś w pismach burżuazyjnych (zresztą suto opłacane) płyną, jak woda. Ostatnio przed Zjazdem — ukazała się cała strona płatna o działalności Związku w kapitalistycznym tygodniku ilustrowanym „7 dni". Również kolumny całe kupuje się w „Gazecie Handlowej", organie zjednoczonego kupiectwa w Polsce.

A jak p. Rapacki deklaruje się na zewnątrz. Oto jego słowa na ostatnim Zjeździe nadzwyczajnym: „Robią ze mnie wroga ruchu robotniczego, a ja przecież jestem sercem może najbliżej Polskiej Partji Socjalistycznej" (co za piękny gest!). Podobne deklaracje składane były i przy innych okolicznościach.

To też, znając tę taktykę, spółdzielcy robotniczy muszą **bacznie przypatrywać się** istotnym posunięciom władców z ul. Grażyny 13.

Już z przebąkiwań wyczuwają się dalsze „rugi" polityczne w stosunku do pracowników-socjalistów; motywy, oczywiście, będą zawsze oparte na „rzeczowych" przesłankach.

Niechaj jednak nie cieszą się pp. „zwycięzcy" i nie sądzą, że stanowisko socjalistów w Związku jest beznadziejne. Bynajmniej.

Spółdzielczość jest ruchem **dobrowolnej** federacji mas proletarjackich. Związek spółdzielni jest również **dobrowolnem** zrzeszeniem spółdzielni. Od postawy i od sposobu organizowania się zależą dalsze losy prawdziwego układu sił.

Ostatni Zjazd nadzwyczajny wykazał, że grupa socjalistyczna rozporządza obecnie **40 do 45% wpływów** w ogólnej ilości członków. W obrotach spółdzielni socjalistycznych widzimy też podobne ustosunkowanie. Można stwierdzić, że w okresie 5 lat od połączenia w 1925 r. Zw. rob. sp. sp. ze „Społem" nastąpił dość znaczny **przyrost wpływów socjalistycznych** na terenie spółdzielczości spożywców w Związku. Prądu tego nie powstrzymają żadne przeszkody.

Grupa socjalistyczna będzie mogła szybko odzyskać utracone stanowisko, o ile podejmie **energiczną pracę celem rozbudzenia świadomości spółdzielczej w masach proletarjatu.** Trzeba podjąć szereg wysiłków w tym kierunku. Ruch spółdzielczy w swej istocie posiada charakter antykapitalistyczny i zmierza w tymsamym kierunku, co i socjalizm.

Nie zatamuje tego ruchu chwilowa przewaga elementów reakcyjno-drobnomieszczańskich, które w przyszłości bądź odpadną od ruchu spółdzielczego, bądź też będą musiały się podporządkować ruchowi robotniczo-spółdzielczemu. Tak jest w Niemczech, w Czechosłowacji, Austrji — tak **musi być i w Polsce.**

Celem ujęcia w jedno źródło rozrzuconych poszczególnych komórek spółdzielczych została utworzona w Warszawie przez działaczy spółdzielczych o światopoglądzie socjalistycznym **komisja centralna propagandy spółdzielczości robotniczo-włościańskiej.** Ma ona na celu zogniskować myśl socjalistyczną i postępową na terenie ruchu spółdzielczego. Otwiera jej swe łamy tygodnik „Pobudka", przez uruchomienie miesięcznego dodatku spółdzielczego oraz stałych artykułów i wiadomości z ruchu spółdzielczego.

Za przykładem Warszawy winna wystąpić z odzewem **prowincja.** W każdym większym czy mniejszym ośrodku winny powstać lokalne komitety propagandy rob. włościańskiej. Niech zew nasz rozchodzi się wszerz i w głąb. Rezultaty nie długo dadzą na siebie czekać! Trzeba tylko **walczyć i pracować,** a w przyszłości w szybkim czasie odrobimy chwilową porażkę.

K. P.

Na odcinku komisarskim Kas Chorych

KOMISARSKI „FACHOWIEC" W KRAKOWIE

Redukcja personalu w krakowskiej Kasie chorych, przeprowadzona przez komisarza rządowego p. Dra Z. Kolkiewicza, dotknęła dotychczas około stu pracowników Kasy. Przy pozbawianiu pracy takiej liczby ludzi nie kierował się p. komisarz względami, któreby mogły usprawiedliwić tę masową redukcję; nic też dziwnego, że w komisji budżetowej Sejmu nazwano w dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy te redukcje dzikiem bestjalstwem. Między zredukowanymi znajdują się bowiem ludzie z najwyższemi kwalifikacjami, ludzie o nienagannej przeszłości, długoletni pracownicy Kasy, wreszcie urzędnicy obarczeni rodziną, skazaną wyrokiem redukcyjnym komisarza na głód, nędzę i poniewierkę.

Ale nie o tem chcieliśmy dziś mówić, dziś interesuje nas, **kogo p. komisarz przyjmuje do Kasy w miejsce zredukowanych.** Ograniczamy się na razie do przykładu z filji Kasy w Podgórzu, gdzie p. Kolkiewicz przyjął jako „fachowca" p. **Dydyńskiego Tadeusza.** Pan ten jest osobnikiem doskonale znanym personalowi w filji podgórskiej Kasy, — gdzie w roku ubiegłym jako członek Kasy, zajęty w firmie „Optima", **usiłował pobierać nieprawnie zasiłki chorobowe w czasie swej pracy zawodowej w fabryce,** jak stwierdził zresztą jego pracodawca. Co więcej, gdy dzięki relacji kontrolora Kasy F. Misiew[illegible]za, Kasa odmówiła temu „spryciarzowi" wypłaty zasiłku, wszczął on karczemną awanturę, odgrażając się wymienionemu kontrolorowi doniesieniem do Zarządu Kasy, powołując się już wówczas na p. Kolkiewicza, który miał mu — jak twierdził — obiecać posadę w Kasie jako byłemu legjoniście. **Na dowód powyższego powołujemy raport służbowy ówczesnego kierownika filji przesłany w dniu 16 sierpnia 1929 r. do Zarządu Kasy chorych w Podgórzu.**

Pogróżki p. Dydyńskiego sprawdziły się w zupełności: wymieniony kontrolor chorych został zredukowany, a p. Dydyński obdarzony przez p. komisarza posadą w tejże filji, gdzie po dziś dzień „urzęduje"...

O KOMISARZU W NOWYM TARGU

Niedawno zaszła zmiana na stanowisku komisarza Kasy chorych w Nowym Targu. Jak ta zmiana odbiła się na ubezpieczonych, o tem świadczą niżej podane fakty, dotyczące murarzy, zamieszkałych w Jadownikach, pod Brzeskiem: Władysław Kolek, Michał Krzyształ, Piotr Hajdo, musieli czekać cztery tygodnie na nadesłanie przeniesienia do bocheńskiej Kasy chorych, które im powinno się było wydać na rękę bezzwłocznie. Mimo należycie wystawionych asygnat, Kasa nie nadsyła zasiłków. I tak: Władysław Kolek wysłał asygnaty za czas od 29 listopada do 26 grudnia i do dziś zasiłku nie otrzymał. Piotr Hajdo wysłał asygnaty zasiłku szpitalnego za czas trzech tygodni, dotychczas zasiłku nie otrzymał. Władysław Hudy otrzymuje zasiłki z dwumiesięcznem opóźnieniem, zasiłek za czas od 11 do 17 listopada otrzymał dopiero 18 stycznia. Michał Krzyształ zarabiał dziennie 20 złotych, a zasiłek chorobowy wymierzono mu w kwocie 1'65 zł. dziennie.

Z innej strony donoszą nam: Już samo mianowanie komisarzem powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu p. Józefa Jonczego, majstra stolarskiego, wywołało u ubezpieczonych jak i pracodawców zdumienie, a zarazem utrwaliło przekonanie, że rozwiązywania zarządów i zmiany komisarzy podyktowane są nie względami rzeczowemi, a tylko rugami partyjnemi i synekurami dla swoich ludzi i celów. Jedyną kwalifikacją p. komisarza Jonczego był fakt, że sam kilkakrotnie był przez nowotarską Kasę chorych karany dodatkowemi przypisami za niezgłaszanie zajętych u siebie robotników. Urzędowanie swoje zaczął od bezpodstawnego zwolnienia z pracy cieszącego się zaufaniem ubezpieczonych tow. Petki Adama, jedynego pepesowca w Kasie, nie wypłacając mu należnej odprawy. Na wszelkie pisma zwolnionego pracownika, upominającego się o słuszne prawa, nie odpowiada, bądź też odpowiada dopiero po kilku tygodniach. Podobny tok urzędowania stosuje się do ubezpieczonych.

Do jakiego stopnia sięga cynizm p. komisarza, niech służy fakt, że ubezpieczonemu Szawanowi oświadczył, że on do ustawy stosować się nie może. Ubezpieczonemu Maszkiewiczowi oświadczono, że od orzeczenia apelować może do Pana Boga, czemu z uśmiechem potakiwał p. komisarz Jonczy.

Takich przykładów urzędowania przytoczyć by można więcej, lecz uważamy, że komisarz Kasy, który nie zna ustawy i któremu członek musi cytować artykuł i ustęp tejże, nie powinien być na stanowisku nawet 24 godzin.

ZMIANA KOMISARZA W DROHOBYCZU

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: Jak się dowiadujemy, St. Zakrzewski został zwolniony z komisarki w Drohobyczu i wraca do Lwowa, aby uszczęśliwić tutejszą Kasę chorych.

Wiadomości polityczne

—o—

MINISTER NIEMIECKI O UMOWIE Z POLSKĄ

„Kölnische Zeitung", czołowy organ obecnego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, ogłasza artykuł o stanowisku rządu Rzeszy wobec opublikowanego przez prasę niemiecką tekstu umowy warszawskiej z 31 października 1929 roku. Między innemi dziennik pisze, że w styczniu 1929 r., kiedy groziło wznowienie akcji likwidacyjnej, której rząd polski od lat kilku nie prowadził, rząd Rzeszy wystąpił z propozycją, aby Polska zrzekła się likwidacji i prawa odkupu, w zamian za co Niemcy ustąpią z pretensji o dodatkowe odszkodowania likwidacyjne w wysokości 140 miljonów marek, co do której wniesiona została skarga do sądu rozjemczego. Polska propozycję tę odrzuciła, grożąc dalszemi likwidacjami. Dopiero w związku z planem Jounga, zalecającym tak zwaną „likwidację przeszłości", rząd Rzeszy w dniu 3 października 1929 r. postanowił w myśl projektu ministra Stresemanna zaproponować Polsce, że Niemcy zrzekną się dochodzenia prywatnych pretensyj, o ile Polska ze swej strony zrzeknie się prawa likwidacji i prawa odkupu. Na tej właśnie podstawie doszła do skutku umowa likwidacyjna.

UMOWA ARBITRAŻOWA POLSKO-WĘGIERSKA

W węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych wymienili 29 bm. minister spraw zagranicznych Walko i polski charge d'affaires Łazarski dokumenty ratyfikacyjne zawartego w dniu 30 listopada 1928 r. koncyljacyjno-arbitrażowego traktatu polsko-węgierskiego.

OBJAWY POJEDNAWCZE FRANCUSKO-NIEMIECKIE

„Vossische Zeitung" donosiła, że rząd francuski zamierza utworzyć w Berlinie „Instytut francuski". Dzienniki francuskie potwierdzają tę wiadomość, przytaczając, że odnośne kredyty figurują w budżecie na rok bieżący; wymieniają nawet nazwisko osoby, upatrzonej na kierownika: będzie nim p. Hesnard, rektor akademji w Dijon.

KŁAMSTWA O SNOWDENIE

Prasa czeska zamieszcza dementi angielskiego ministra skarbu Snowdena, w którem zaprzecza on szerzonym informacjom, jakoby na konferencji haskiej występował w obronie pretensyj arcyksiążąt habsburgskich i skierował pod adresem delegacji czechosłowackiej obraźliwe słowa.

SKARGA NA DYKTATURĘ W JUGOSŁAWJI

„Reichspost" donosi, że organizacja narodowa Chorwatów przedłożyła Lidze narodów obszerny memorjał w sprawie prześladowania Chorwatów przez władze belgradzkie i w sprawie znęcania się władz policyjnych nad więźniami politycznymi. — Memorjał domaga się wysłania międzynarodowej komisji dla rewizji więzień w Jugosławji i dla przesłuchania więźniów politycznych.

UWAGI

—o—

Dwa sposoby

Wiadomo powszechnie, jak poważnie pracuje Sejm, jak na komisjach rzeczowo rozpatrywane są różne mankamenta poprzedniej gospodarki rządowej. To jednak tembardziej boli... „Pułkownicy" — jak wskazywaliśmy — nie dają za wygraną. Ale wprost śmieszne jest, gdy poza ich plecami z wielkim kurażem wykrzykują konserwatyści! „Dziennik Poznański" zapewnia, że już go rozpiera niecierpliwość, tylko zamiast zarekomendować się, jako organ **grupki konserwatywno-obszarniczej**, nazywa siebie... **społeczeństwem.**

W głośnej książce Haszka o dobrym wojaku Szwejku znajduje się rozdział, przedstawiający szpital dla chorych umysłowo. Wśród tych pacjentów poważną rubrykę tworzą dotknięci manją, iż są różnymi świętymi. Jeden zaś uporczywie obstawał, iż jest personifikacją dwóch świętych: Cyryla i Metodego i żądał z tego powodu — podwójnych porcyj jadła... Taka chorobliwa zachłanność „kuniebna" i przyziemna blednie wszakże wobec imaginacji „Dziennika Poznańskiego", który oznajmia:

> „**Społeczeństwo** jest dzisiaj przemęczone i zniecierpliwione niepoważnemi wybrykami pp. posłów, marnowaniem czasu i pieniędzy. Będzie się, o ile stosunki nie ulegną szybkiej, radykalnej przemianie, coraz natarczywiej domagać, aby **skończono z próbami**, które prowadzą, jak nas nauczyło chociażby ostatnie doświadczenie, do coraz większego zamętu i chaosu. I przyjdzie niewątpliwie chwila, kiedy to żądanie będzie musiało być wysłuchanem".

Ma to być również: Mane-Tekel... wypisane p. Bartłowi.

Ale obok gróźb próbuje się i innych sposobów. „Gazeta Warszawska" pisze:

> Od jakiegoś czasu ujawnia dużą ruchliwość na terenie sejmowym poseł Sławek. Pojawia się w kuluarach, prowadzi rozmowy z posłami BB, demonstracyjnie chadza pod rękę z pos. Lechnickim, z którym poprzednio miał silne kontrowersje, naradza się z niektórymi posłami chadeckimi — wogóle zasada wydzielania się BB od reszty sejmu została albo poniechana, albo czasowo zawieszona.

Wiemy, że p. Sławek umiał nie tylko grozić „łamaniem kości", lecz naginać się i do wymagań salonów, gdy chodziło o skaptowanie sfer obszarniczych.

Kłopot Litwinów z Witoldową rocznicą

Litwini są w kłopocie, co zrobić z przypadającą w roku bieżącym 500-setną rocznicą śmierci Witolda, którą obchodzić chcą i Polacy wileńscy — a którą Litwa kowieńska chciała zmonopolizować na swój rachunek. Początkowo istniał plan ustawienia sarkofagu w kowieńskiem muzeum wojskowem; sarkofag ten miał być pusty i przypominać Litwinom, że prochy wielkoksiążęce spoczną w nim dopiero po wejściu Litwy w posiadanie Wilna.

Tymczasem do Wilna — niewiadomo z czyjego upoważnienia — przyjechał działacz litewski p. Donat Malinowski w sprawie ewentualnego ustawienia pomnika Witoldowi w katedrze wileńskiej. Narazie zwracał się on tylko do władz kościelnych w Wilnie i konferował z prałatem Sawickim, proboszczem katedralnym. Ksiądz S., który oglądał projekt pomnika, dał takie wyjaśnienie jednemu z dziennikarzy wileńskich, że kwestjonuje zbyt wielkie jego rozmiary oraz napis, zredagowany wyłącznie w języku litewskim.

Oczywiście, gdyby p. M. występował choćby tylko półoficjalnie w charakterze pełnomocnika jakiegoś komitetu, uznanego przez rząd kowieński, miałaby tu sprawa charakter polityczny, wkraczający poza kompetencje wyłączne ks. Sawickiego.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Przegląd gospodarczy

P. DEWEY DORADZA AMERYCE ROBIENIE INTERESÓW Z POLSKĄ

Nowy Jork, 30 stycznia (PAT). Doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey podejmował był śniadaniem przez amerykańskie stowarzyszenie kupieckie i polsko-amerykańską Izbę handlową. Na przyjęciu tem obecnych było kilkaset osób. Ambasadora Filipowicza, bawiącego w Meksyku, reprezentował radca finansowy p. Wojtkiewicz. P. Dewey scharakteryzował rozwój historji polityki polskiej i postęp gospodarczy Polski w ostatnich latach. Mówiąc o kwestji t. zw. korytarza, p. Dewey podkreślił, że żądania niemieckie oparte są na pierwiastku uczuciowym, natomiast Polska ma za sobą słuszność prawniczą. Mówiąc o znaczeniu gospodarczem Polski, jako ośrodka ekonomicznego w Europie wschodniej, p. Dewey wezwał przemysłowców amerykańskich do poczynienia **inwestycyj w Polsce jako kraju o gęstem zaludnieniu, bogactwach naturalnych i doskonałej pozycji geograficznej** na drodze między wschodem a zachodem Europy. Mówca poparł celowość przyśpieszonego zainteresowania się Polską i wskazał na tendencję Europy wzniesienia wysokiej przegrody taryf dla przemysłu amerykańskiego.

Fundusz prasowy

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10 i wzywam Młynarskiego Józefa i Pisarskiego Wojciecha do złożenia podobnej kwoty.

Moniek Berger (Brzeszcze).

Końcowe prace nad budżetem w komisji

Ustawa skarbowa

Warszawa, 30 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad projektem ustawy skarbowej. Generalny sprawozdawca poseł *Krzyżanowski* (BB) zaznaczył, że w ostatnich dniach rząd podpisał umowę w sprawie *likwidacji długów plebiscytowych*. Mówca ma zamiar zwołać komisję kontroli długów dla rozważenia tego problemu. Następnie oświadczył, że *Sejm rozporządza obecnie materjałem pełniejszym, niż kiedykolwiek przedtem*. Stało się zadość życzeniu Sejmu w sprawie przedkładania kredytów dodatkowych. Rząd w myśl życzeń Sejmu szereg pozycyj wyspecjalizował, a pozatem NIK może już obecnie przedkładać swoje sprawozdania w terminie ustawowym. To wszystko daje Sejmowi pełniejszy materjał. *Dobrą wróżbą* jest to, że nikt nie kwestjonował art. 6 ustawy skarbowej, która upoważnia ministra skarbu do układania budżetów miesięcznych i staje się silną rękojmią utrzymania równowagi.

W sytuacji finansowej w ostatnich latach zaszły *znaczne zmiany*. W r. 1928 i 1929 budżet kończył się nadwyżką 69 milj. zł. z tem jednak, że nie wprowadzono do budżetu 145 milj. zł. na *dodatek urzędniczy* oraz 15 milj. zł. dla *emerytów i inwalidów*. Pozornie więc był deficyt, ale wynik był tak *świetny* że uprawniono wówczas rząd, aby z zapasów kasowych przeznaczył na inwestycje 93 milj. zł. W rzeczywistości osiągnięte dochody zwyczajne *pokryły i te 145 milj. zł. i 13 milj. inwestycyj*. Niestety, rok budżetowy dobiegający końca jest *znacznie gorszy*. Niedawno minister skarbu zarachował na ten rok budżetowy nadwyżkę trzydzieści kilka miljonów zł., ale minister pominął dodatkową kwotę 15 milj. zł. na *bezrobotnych*, której nie uwzględnił w wydatkach. Jeżeli obecnie te wydatki wynoszą około 30 milj. a dalszych około 15 milj. na bezrobotnych, to zdaje się, że ten rok budżetowy gotów zamknąć się małą nadwyżką rozchodów (tj. deficytem). Nie jest również wykluczone *osłabienie wpływów*, gdyby okazały się małe nadwyżki w rozchodach.

Budżet tegoroczny zamyka się nadwyżką 122 milj. zł. Komisja budżetowa uchwaliła dochody w wysokości 3.067 milj. zł., minister przewiduje wpływy 3.014 milj. zł. Suma wydatków byłaby mniejsza o 122 miljony zł. Gdyby przyjęto wniosek posła Rybarskiego o zniżenie podatku obrotowego, to nadwyżka wyniosłaby tylko 92 miljony zł. — Mówca proponuje odesłanie wniosku posła Rybarskiego do komisji skarbowej, która wkrótce rozpatrywać będzie przedłożenia rządowe w sprawie reformy podatków. Dalsze budżety będą bardzo *sztywne*. Sytuację charakteryzuje fakt, że dotychczasowy

WYMIAR PODATKÓW WZRASTA

i w tym roku rząd nie będzie mógł podatków podwyższyć. Wydatki będą musiały się utrzymać *w rozmiarach dotychczasowych*. Mówca nie wyklucza, że możnaby ściągnąć przeszło 3 miljardy zł. dochodów, ale akcja skarbowa powinna się liczyć z *możliwością spadku dochodów*. W tem położeniu skarbu dalszy wzrost wydatków jest niewskazany. Mówca wnosi *o dalsze podwyższenie wydatków*. Chodzi

O POBORY URZĘDNICZE.

Zapowiedziana jest *wypłata jednej trzeciej dodatku mieszkaniowego za ubiegłe lata*, a choć decyzja ta zapadła w listopadzie, gdy nie przewidywano jeszcze takiego pogorszenia się sytuacji, rząd zamierza wnieść kredyt dodatkowy, aby móc należność tę wypłacić w pierwszej dekadzie marca. Wniosek mówcy obejmuje *wypłatę pozostałych dwóch trzecich w roku budżetowym 1930/31*. Mimo ciężkiej sytuacji stawia ten wniosek, lecz nie mógłby pójść *ani kroku dalej* i dlatego nie może popierać wniosku o podwyższenie poborów o 5%, gdyż nie widzi pokrycia na nie i uważa, że grozi to deficytem budżetowym.

Kończąc swoje wywody, mówca oświadcza, iż są one natchnione pewnym *pesymizmem finansowym*, ale uważa go za podstawę do optymizmu gospodarczego. *Sytuacja gospodarcza jest ciężka*, ale ostoją przyszłości jest na szczęście zjawisko fundamentalne: stałość waluty i równowaga budżetu.

Poseł *Rybarski* (kl. nar.) proponuje do art. 4 dodać następujące trzy ustępy: 1) Z nadwyżki budżetowej przyznaje się kwotę *51 milj. zł. na powiększenie w roku bieżącym funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie i sierocc, dodatku miesięcznego do uposażeń względnie zaopatrzenia o dalszych 5%* do łącznej wysokości 20%, uposażeń; 2) upoważnia się ministra skarbu do podwyższenia wydatków zwyczajnych, na wypłatę tych dodatków w przedsiębiorstwach państwowych i monopolach państwowych, 3) wszelkie wynagrodzenie dodatkowe, pobierane przez funkcjonarjuszy państwowych, jak remuneracje, specjalne nie mogą wynosić więcej niż wysokość uposażenia zainteresowanych pracowników, określona przez ogólne ustawy, lub umowy zawarte z pracownikami kontraktowymi. Wkońcu mówca zwraca uwagę ministra skarbu na konieczność uporządkowania formalnego prawa skarbowego.

POSEŁ TOW. CZAPIŃSKI

proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożył projekt polskiego prawa budżetowego. Co do sprawy funduszów dyspozycyjnych, proponuje wstawić nowy artykuł, aby fundusz propagandowy w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych podlegał *kontroli specjalnej komisji sejmowej*, złożonej z referenta budżetu min. spraw zagr. oraz przewodniczących komisji budżetowej i zagranicznej, fundusz zaś reprezentacyjny miałby podlegać zwykłej kontroli NIK. Co do sprawy urzędniczej mówca wyjaśnia, iż wniosek PPS zgłoszony w porozumieniu z ChD i NPR żąda *przyznania 51 milj. zł. na dalszy 5% dodatek miesięczny dla urzędników i funkcjonarjuszy*. Ponieważ zaś to nie wyczerpuje nadwyżki, reszta ma być przeznaczona na zwiększenie dotacyj Banku Rolnego na cele kredytu dla drobnego rolnictwa. Gdyby były jeszcze ponadto nadwyżki, wniosek proponuje upoważnienie rządu *do wypłacenia w części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928* w miarę uzyskanych nadwyżek.

Poseł *Chądzyński* (NPR) podtrzymuje swój wniosek, zmierzający do podwyższenia uposażeń pracowników kolejowych o 5% i jako pokrycie przeznacza nadwyżki kolejowe, które w większej części powinny być wpłacone do skarbu, a mniej inwestowane.

Poseł *Rozmarin* (kl. żyd.) stwierdza, iż budżet, który opracowała komisja, jest w wydatkach przynajmniej o 300 milj. zł. za wysoki i oświadcza się za wnioskiem posła Rybarskiego *o zniżenie podatku obrotowego o 10%*.

Poseł *Rataj* (Piast) nie godzi się na wniosek w sprawie 5% dodatku dla urzędników, natomiast projektuje, ażeby w miarę wpływów z przewidywanych nadwyżek przeznaczono 25 milj. na dotację dla Banku Roln. celem uruchomienia ulgowego kredytu krótkoterminowego dla drobnego rolnictwa, dalej 65 milj. zł. na wypłatę reszty zaległego za rok 1928 dodatku mieszkaniowego i 10 milj. zł. jako dodatkowy kredyt dla ministerstwa robót publicznych na budowę dróg i regulację rzek.

Minister *Matuszewski*, oświadcza, iż rząd podziela uwagi co do ciężkiego położenia wsi. Sytuacja dochodów w budżecie została przez komisję *przeceniona*. Jeżeli rząd w danym momencie nie wytrzyma swojej linji oszczędnościowej, to stanie się to skutkiem załamania tej linji w samej komisji. Minister przyjmuje odpowiedzialność rządową za zwyżkę 20 milj. zł. w stosunku do preliminarza, na którą się zgadza. Ta zwyżka może wzróść do 30 milj. zł., jeżeli uchwała o dodanie sumy na emerytury zostanie przyjęta. Budżet przyszłoroczny jest *znaczniej sztywny*. Podziela p. minister natomiast

SCEPTYCYZM POSŁA KRZYŻANOWSKIEGO

co do dochodów. Zostały one preliminowane bardzo wysoko, ponad 3 miljardy zł. Jeżeli dochody te zostały obliczone optymistycznie, to rząd nie ponosi w tem żadnej winy. Oczekiwane nadwyżki są zdaniem p. ministra *problematyczne*.

NA PODWYŻKĘ PŁAC URZĘDNICZYCH O 5% P. MINISTER NIE MOŻE SIĘ ZGODZIĆ,

bo to byłoby zobowiązaniem problematycznem.

Nowozaproponowana redakcja art. 6, dotyczącego otwierania kredytów, nieprzewidzianych w budżecie jest p. ministrowi raczej na rękę, bo jako minister skarbu jest przeciwnikiem kredytów dodatkowych. Jednakże jest to sprawa obchodząca cały gabinet i stanowisko w tej sprawie musi zająć premjer. Wkońcu minister oświadcza, że *sytuacja jest trudna*. Jeżeli wpływy skarbowe przyszłoroczne zatrzymają się na wysokości tego roku, będzie dobrze. Jedyny tytuł zwyżki, to zmiana taryf kolejowych, która nie jest czysto zwyżkowa.

Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

* * *

KOMISJA DO ZBADANIA DZIAŁALNOŚCI KAS CHORYCH

Warszawa, 30 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej ustalono ostatecznie skład komisji, mającej zbadać gospodarkę Kas Chorych pod komisarskiemi rządami. Do komisji tej wchodzą posłowie tow. *Pająk*, Jankowski (NPR). Zalewski (kl. nar.), Szczepański (Wyzw.), Stypiński (BB) i jako przewodniczący tow. *Kwapiński*.

Magnaci tekstylni Bielska-Białej prowokują

Bielsko, 29 stycznia.

W roku ubiegłym wypowiedzieli przemysłowcy tekstylni Bielska-Białej umowę z 23 listopada 1928 roku. Działały przy tem względy przedewszystkiem na pojemność worka pieniężnego bielskich kapitalistów. Znane są przyrzeczenia inspektora okręgowego p. Gallota, który stale oświadczał, że nie dopuści do obniżenia płac, oraz że przy zawieraniu i podpisywaniu nowej umowy osobiście asystować będzie. Na skutek tych przyrzeczeń zgodzili się przedstawiciele robotników na przedłużenie starej umowy do 26 października 1929 r. Od tego czasu p. Gallot zapomniał o Bielsku i jemu klasa robotnicza zawdzięcza chaos, jaki zapanował w naszym okręgu na punkcie płac i zarobków.

Według protokołu z 28 czerwca 1929 r., spisanego w obecności przedstawiciela władzy, płace tkaczy podlegają podwyżce. W wyniku tego przeciętny godzinowy zarobek wynosić musiał 1'31 zł., a więc za 1.000 strzałów 30 gr. Od czegóż jednak spryt wyzyskiwaczy? W czasie rokowań w październiku ub. r. przemysłowcy przy pomocy inspektora pracy p. Bartoneca obliczyli dla tkaczy tylko 24 gr. za 1.000 strzałów. Za jednym zamachem chcieli przeprowadzić obniżkę płac o 25%. Wobec takiego obrotu sprawy rokowania o nową umowę musiały się rozbić. Nie koniec na tem — oto przemysłowcy zaproponowali przedstawicielom robotników przedłużenie starej umowy z listopada 1928 r. do 31 marca 1930 r. Tym sposobem chcieli się zabezpieczyć przed strajkiem w czasie najlepszego sezonu, by później mieć wolną rękę przy ewentualnej redukcji płac. Delegaci robotników domagali się całkiem słusznie, by umowę tę przedłużyć do 31 października br., gdyż robotnik podczas martwego sezonu zyskałby ochronę przed zniżką swych zarobków.

W sobotę 25 stycznia wpłynęła do sekretarjatu robotników tkackich w Bielsku ostateczna odpowiedź inspektora pracy dr. Bartoneca, w której przemysłowcy oświadczają, iż *nie mają wogóle żadnego zamiaru pertraktować z przedstawicielami robotników o jakąkolwiek umowę*.

Magnaci tekstylni wybrali sobie teraz czas odpowiedni do walki z klasą robotniczą i prą całą siłą pary do obniżenia i tak nędznych zarobków robotniczych. W wielu przedsiębiorstwach *zredukowano już płace*, teraz chcą doprowadzić dzieło pauperyzacji tkaczy do końca. Za nieudałe spekulacje kapitalistów płacić ma klasa robotnicza. Taką metodą usiłują robotników doprowadzić do ostatecznej nędzy i ruiny.

Klasa robotnicza posiada zimną krew i żelazne nerwy, ale wyprowadzona głodem z równowagi i ogarnięta rozpaczą na widok swych płaczących dzieci, wyciągających ręce po kawałek chleba, może pp. przemysłowcom dać taką nauczkę, że przypominać ją sobie będą w piątem pokoleniu. Wyczerpiemy wszystkie prawne środki obrony, lecz już obecnie zmuszeni jesteśmy kapitalistycznych prowokatorów przestrzec: nie igrajcie z ogniem!

Zwracamy uwagę p. ministrowi pracy na *groźny konflikt w przemyśle bielsko-bialskim*, wywołany przez miejscowych kapitalistów. Położenie jest poważne i szybka interwencja konieczna.

* * *

Bielsko, 30 stycznia (telef. własny „Naprzodu"). Dziś wybuchł strajk w 7 fabrykach włókienniczych. Zachodzi możliwość, że w poniedziałek 3 lutego wybuchnie *powszechny strajk włókniarzy we wszystkich fabrykach Bielska, Białej i okolicy*.

Dalszy wzrost bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 18 do 25 stycznia włącznie, wykazuje **241.765 bezrobotnych**, w tej liczbie 52.008 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 9.101**.

JACK LONDON

Jak stałem się socjalistą

Podajemy poniżej ustęp z nieprzetłumaczonego dotąd na język polski dzieła genialnego powieściopisarza pod tytułem „Walka klasowa".

Mógłbym w istocie powiedzieć, że stałem się socjalistą w taki sam sposób, w jaki pogańscy Germanie nawrócili się do chrześcijaństwa: nauka socjalizmu została mi wbita do głowy uderzeniami topora. W okresie mojej wielkiej przemiany nie szukałem socjalizmu — przeciwnie, zwalczałem go. Młody byłem i beztroskliwy i śpiewałem, nie przeczuwając nawet istnienia „szkoły indywidualistycznej", pełną piersią hymn siły, bo sam byłem silny. Miałem niezrównane zdrowie i stalowe muskuły. Spędziłem dzieciństwo na wsi w Kalifornji, pierwszą młodość jako sprzedawca gazet na ulicach czystego miasta zachodniego, a jako młodzieniec, popłynąłem na bite wichrem wody Pacyfiku. Ubóstwiałem życie płomiennie i pracowałem jak koń. Nie osiadałem nigdzie na stałe, uwijałem się to tu, to tam, wpatrywałem się w świat i podziwiałem go bez zastrzeżeń.

Raz jeszcze powtarzam: ten optymizm wypływał z mojego zdrowia i siły; nigdy nie chorowałem i nigdy nie odprawiono mnie jako nazbyt słabego. Wszędzie znajdowałem pracę, czy to jako robotnik, czy jako majtek, czy jako zwykły wyrobnik. Właśnie dlatego, żem tryskał młodością i z łatwością wykonywałem najcięższą pracę, byłem bezwzględnym indywidualistą. Nic naturalniejszego — wszak to ja byłem zwycięzcą w walce o byt! Już wtenczas uważałem ten sport za jaki ja miałem i jakim mi się zdawała być u innych, za sport mężczyzny. „Być mężczyzną" to było pragnienie głęboko w mojem sercu wyryte. Przeżywać przygody, wstąpić na widownię, pełnić męską pracę (choćby za niską płacę), oto był porywający mnie ideał. Wpatrzony w niepewną, lecz nieskończoną przyszłość, pełniłem, com uważał za męski sport i parłem potężnie naprzód zbrojny w niezłomne zdrowie i mocy pełne muskuły.

Jak już powiedziałem, przyszłość zdawała mi się być bez granic. Z władczą śmiałością rzuciłem się w niekończące się życie, jak jedna z jasnowłosych bestyj Nietschego, włócząca radośnie swoją fizyczną siłą podbijający świat. Anim się zatroszczył o nieszczęśliwych, chorych, słabych i kaleki. Wierzyłem, że i oni mogą swe życie zarówno upojnie ukształtować jak ja moje, byleby sobie szczerze zadali trochę trudu (z wyjątkiem niespodziewanych wypadków). Niech tylko pracują jak ja! A ciosy losu? Ha, to fatum, nie ujdziesz swemu przeznaczeniu! Waterloo było ciosem losu dla Napoleona. Miałżebym dlatego nie pragnąć stać się nowym Napoleonem? Zresztą mój optymizm, zrodzony z żołądka zdolnego strawić żelazo i ciała kwitnącego, mimo niedostatku, wykluczał mój udział w niespodziewanych katastrofach, — nawet, gdyby zdała wkraczały w mój krąg widzenia.

Wykazałem już jasno, jak sądzę, że miałem ambicję należenia do tej wyższej warstwy ludzi, których natura wyposażyła wyjątkowo obficie. Nic nie tkwiło we mnie tak głęboko, jak poczucie godności pracy. Nie czytając Carlylea, ani Kiplinga, stworzyłem sobie ewangelję pracy wyższą niż oni. Praca była dla mnie na tej ziemi tylko ukojeniem i szczęściem człowieka. Uniesienie, jakie mnie ożywiało po dobrze wypełnionym dniu roboczym, nie daje się zamknąć w słowach. Byłem idealnym przed miotem wyzysku, typem niewolnika uszczęśliwionego możnością służenia. Ucieczka zdawała mi się wówczas zbrodnią przeciwko mnie samemu i pracodawcy, który mi płacił. Czyn taki zdawał mi się równym zdradzie. Innemi słowy: mój bezwarunkowy indywidualizm był opanowany przez pramomyślnie burżuazyjną moralność. Czytałem burżuazyjne dzienniki, słuchałem burżuazyjnych kaznodziei i ze wszystkich sił oklaskiwałem tyrady burżuazyjnych polityków. Pewien jestem, że gdyby okoliczności nie zmieniły mojej linji rozwojowej, skończyłbym jako łamistrajk, o ile, oczywiście, jakiś gorętszy, uświadomiony robotnik nie rozwaliłby mi wprzód łba razem ze wszystkiemi mojemi talentami.

Miałem 28 lat i wróciłem właśnie z 6-miesięcznej podróży morskiej, gdym gnany jakimś niepokojem, wyruszył na wędrówkę. Na szprychach kół lub dachach pociągów towarowych opuściłem zachód, gdzie nieliczni podówczas robotnicy nie znali jeszcze męki bezrobocia i znalazłem się w gęsto zaludnionych środowiskach przemysłowych na wschodzie. Ludzie nie byli tam wiele więcej warci niż kartofle i rżnęli się wzajem nożami o jedno wolne miejsce do ciężkiej pracy. — Z proletarjatu zstąpiłem w te warstwy, które socjologowie określają mianem „dziesiątej warstwy" i ze zgrozą odkryłem, skąd idą odpadki składające się na nią. Znalazłem tam różnorodną masę biedaków, z których wielu miało najlepsze dane z natury i którzy niegdyś tak jak ja uwielbiali nietscheańskie bestje: marynarze, żołnierze, wyrobnicy z okaleczałemi członkami, zmiażdżeni i zniekształceni przez pracę, nędzę i nieszczęśliwe wypadki. Pracodawcy cisnęli ich precz, jak stare żelastwo. Z nimi deptałem bruk uliczny, z nimi stukałem do drzwi niegościnnych domów. Przy ich boku marzłem nocą na ławkach parków ulicznych. Opowiadali mi smutne dzieje swego życia. I poznałem, żeśmy wszyscy pod tą samą szczęśliwą gwiazdą zrodzeni, ich ciała i żołądki były równie doskonałe, jeśli nie doskonalsze od mego — i oto ginęli na śmietnisku, tu, w moich oczach; w najprzepaścistszej głębi otchłani społecznej.

Umysł mój zaczął pracować. Dziewczyna uliczna, człowiek w rynsztoku, nie byli mi już obcy. Obraz nędzy społecznej ujrzałem tak straszliwie plastyczny, jak gdybym go wziął do ręki. Zupełnie w tyle, w małym, niezbyt wielkim odstępie za innymi stałem się wspinać po gładkich ścianach przepaści. Wyznaję, porwała mnie groza niewypowiedzialna. Cóż będzie — dumałem — gdy i moje siły zniknął? Gdy już nie będę mógł iść w zawody z siłaczami następnego pokolenia? I powiedziałem sobie: całe moje życie orałem jak bydlę robocze. A jednak widzę, że coraz głębiej obsuwam się w przepaść. Ja się wyrwę z tej otchłani, bezwątpienia! Ale nie siłami moich rąk. Koniec z pańszczyzną. Niechaj duszy zbawienie utracę, jeśli w przyszłości choć jeden dzień wykonywać będę fizyczną robotę, nie zmuszony do tego koniecznością nie odpartą! Od tej chwili główną moją troską było unikanie wyczerpującej pracy.

Lecz wróćmy do mojej wielkiej przemiany! Widzieliśmy, z jaką mocą potęga wydarzeń wyrwała mnie z indywidualizmu i miotła mną na przeciwległy brzeg. Tak jak bezwiednie byłem indywidualistą, tak nieświadomie stałem się socjalistą, t. j. moim rozumowaniom brakło podstawy naukowej. Zrodziłem się na nowo, nie uzyskawszy nowego imienia; szukałem poomacku; gdzież teraz miejsce moje? Od chwili powrotu do Kalifornji czytałem książki. — Nie pamiętam, od czegom zaczął; lecz to jest obojętne. Ku jednej nauce kłoniły się nieodparcie wszystkie moje myśli. I wreszciem się z książek dowiedział, że jestem socjalistą.

Od tej chwili czytałem dużo. Ale nigdy żadna zasada ekonomiczna, żadne najświetniejsze rozumowanie logiczne, żadne objawienie socjalizmu nie uderzyło mnie tak głęboko i z tak przekonywującą siłą, jak wonczas w dniu, gdym poraz pierwszy ujrzał zamykające się koło mnie zręby otchłani społecznej i czułem, jak obsługuję się w głąb.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA NOSALA

W niedzielę 19 stycznia odbyło się zgromadzenie publiczne PPS w Bobrku powiat Chrzanów. Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu wiejskiego tow. Mateusz Wilczak, na przewodniczącego zgromadzenia i sekretarza zostali powołani tow. Jan Mydlarz i tow. Władysław Hendzlik. Referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Nosal. Zgromadzenie odbyło się w jaknajlepszym porządku przy licznym udziale obywateli. Również p. starosta chrzanowski dr. Łęcki nie omieszkał przysłać nam dwóch stróżów bezpieczeństwa w osobach komendanta post. pol. państw. w Chełmku i tajnego agenta. Tow. poseł Nosal przedstawił także program imienin p. starosty Łęckiego, jak i zarządzenia wystosowane do gmin z powodu tych imienin przez pilnego p. Majchrowicza, lustratora rady powiatowej.

Panowie przysłani przez p. starostę wysłuchali wszystko, poczem udali się do wójta p. Kielaszka po pieczątkę do protokołu, którą wójt przybił, mimo że na zgromadzeniu nie był.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS i socjalizmu.

ZJAZD POWIATOWY I ZGROMADZENIE W BOCHNI

W niedzielę 26 stycznia odbył się w Bochni zjazd mężów zaufania z powiatu. Przewodniczył tow. Urbański, referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. dr. Szumski. Tegosamego dnia odbyło się publiczne zgromadzenie, na które licznie przybyła ludność miasta i okolicznych wsi. Do prezydjum powołano tow. Urbańskiego i Walasa. Sytuacje polityczną i gospodarczą przedstawił w dłuższem przemówieniu sekretarz okręgowy tow. Zawierucha z Nowego Sącza. Przemówienie tow. Zawieruchy przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami. Następnie przemówił tow. dr. Szumski, który na zakończenie odczytał rezolucję przyjętą z wielkim entuzjazmem.

Rezolucja stwierdza ciężkie położenie gospodarcze państwa i domaga się uzdrowienia stosunków gospodarczych, w szczególności szerokiej akcji przeciw rosnącemu bezrobociu. W dalszym ciągu rezolucja potępia reakcyjne plany BB uwstecznienia ustroju państwowego drogą zmiany konstytucji, żąda jak najrychlejszej demokratyzacji samorządu terytorjalnego oraz wypowiada się przeciw obecnym stosunkom w Kasach Chorych jako sprzecznym zarówno ustawie jak i też interesom ubezpieczonym i dlatego domaga się rozpisania wyborów do Kas Chorych. Wkońcu rezolucja wyraża pełne zaufanie PPS, klubowi parlamentarnemu PPS oraz Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Okrzykiem na cześć PPS zakończono wspaniałe zgromadzenie.

WIELKI WIEC LUDOWY W DĄBROWIE KOŁO TARNOWA

We czwartek 23 bm. odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: 1) sytuacja gospodarcza i polityczna w państwie; 2) bezrobocie. Zgromadzenie zagaił przewodniczący organizacji wiejskiej tow. Antoni Kożuch, który usprawiedliwił nieobecność tow. posła Ciołkosza, oraz poruszył sprawy na wiecu, omówić się mające. Wybrano na przewodniczącego tow. Władysława Lezonia z Bagienicy, a na sekretarza ob. Zielińskiego Kaspra z Podkościela. Referowali: tow. Przybyś z Krakowa, i A. Kornik z Dąbrowy. Około 500 ludzi, w tem wiele kobiet, wszystko przeważnie ludność wiejska małorolna lub bezrolna, pod gołem niebem na mrozie przez dwie i pół godziny z największem zainteresowaniem słuchała wywodów mówców, nagradzając je burzliwemi oklaskami, oraz okrzykami na cześć PPS i jej przywódców. Wybrano delegację, złożoną z ośmiu ludzi w celu przedstawienia p. staroście postulatów klasy robotniczej, oraz wręczenia mu uchwalonych przez zgromadzenie szczegółowych żądań, a mianowicie: 1) powiększenia kontyngentu robotników, emigrujących do Francji i Niemiec, oraz, aby rekrutacja do Francji odbywała się w Dąbrowie dla powiatu Dąbrowa, łatwiej bowiem trzem urzędnikom przyjechać z Tarnowa do Dąbrowy, jak kilkuset ludziom i to zawsze prawie napróżno do Tarnowa; 2) pomocy doraźnej dla osób, nie otrzymujących ustawowych zasiłków.

Delegację przyjął p. starosta dr. Alberti życzliwie i przyrzekł w miarę posiadanych środków poprzeć. Wkońcu zebrani dziękowali tow. Przybysiowi, a posłowi Ciołkoszowi przesłali gorące słowa uznania za niezmordowaną pracę nad zaniedbanym dotąd powiatem dąbrowskim.

Usiłował zabrać głos piastowiec Bania, który ziąkłszy się powodzenia socjalistów w powiecie dąbrowskim, próbował odstręczyć chłopa od robotnika, ale musiał ze wstydem uciekać. Ludzie orjentują się już w polityce i ani na obiecanki „jedynki", ani na powtórne zalecanki zdrajców biednego chłopa rolnego nie pójdą. — Gorącą owację zgotowano tow. Kornikowi za nieugiętą podstawę mimo prześladowań w obronie proletarjatu dąbrowskiego.

ZGROMADZENIE W CZECHOWICACH

W dniu 26 bm. odbył się w Czechowicach w sali Domu Robotniczego wiec publiczny, który zagaił tow. Sum, przewodniczył tow. Ruman, protokół spisywał tow. Zemlak. Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Pająk, obrazując działalność poszczególnych ministrów w dziedzinie prawa, ubezpieczeń społecznych, wewnętrzno-administracyjnej i t. d., przytaczając liczne przykłady i fakty, które należycie oświetliły istotę „sanacji moralnej" rządów pomajowych. Zgromadzeni hucznemi oklaskami podziękowali tow. posłowi za jego referat. Po krótkiej dyskusji na temat miejscowych stosunków, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu publicznym w Domu Robotniczym dnia 26 stycznia br. robotnicy Czechowic-Dziedzic i okolicy domagają się: 1) uchwalenia ustawy zabezpieczającej byt robotnikom na starość w myśl zgłoszonych przez Komisję Związków Zawodowych i klub posłów PPS poprawek; 2) całkowitego zaopatrzenia przez cały czas trwania bezrobocia dla robotników, którzy nie z własnej winy pracę utracili; 3) wydzielenia z uchwalanego budżetu większych kwot na budowę domków robotniczych i udzielanie tanich długoterminowych kredytów na budowę domów mieszkalnych, celem uruchomienia przemysłu budowlanego i pokrewnych, a zaspokojenia głodu mieszkaniowego i dostarczenia mieszkań dla bezdomnych, jak to czynią kulturalne państwa na zachodzie, a przedewszyst-

kiem socjalistyczna gmina Wiednia; 4) przeprowadzenia uchwalonej reformy rolnej i jaknajwcześniejszego rozparcelowania gruntów do tego przeznaczonych w Czechowicach; 5) rozpisania w czasie najbliższym wyborów do Sejmu śląskiego i zwołania tegoż Sejmu w celu załatwienia najniezbędniejszych a zalegających ustaw; — 6) zebrani wyrażają klubowi posłów PPS pełne zaufanie i domagają się, by jako przedstawiciele klasy pracującej nadal stali wytrwale i nieugięcie w obronie praw tej klasy i demokracji, oraz walczyli o spełnienie naszego ostatecznego celu — Socjalizmu".

Okrzykiem na cześć PPS i klasowych organizacyj zawodowych, zakończono to poważne i imponujące zgromadzenie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 stycznia.

ŚNIEG. Po dłuższej, zmiennej pogodzie w dniu wczorajszym zachmurzyło się niebo i począł padać śnieg, zamieniając się w błoto. Na ulicach powstały kałuże i bagna, tak, że nie można było przejść chodnikiem. Pędzące samochody obryzgiwały przechodniów błotem.

ZAKOŃCZENIE PÓŁROCZA SZKOLNEGO. — Wczoraj po nauce młodzież wszystkich szkół powszechnych i średnich otrzymała świadectwa półroczne. Ferje potrwają do poniedziałku 3 lutego, zaś nauka rozpocznie się 4 lutego tj. we wtorek. Młodzież korzystając z kilku dni wolnych od nauki i zniżek kolejowych wyjechała do miejsc rodzinnych.

IMIENINY P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Sekretarjat Komitetu obywatelskiego komunikuje: Wczoraj odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa posiedzenie dla uczczenia imienin prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Przewodniczący przedstawił program uroczystości, który przyjęto. Z okazji imienin p. prezydenta odbędzie się w sobotę 1 lutego o godzinie 9 rano nabożeństwo w katedrze na Wawelu, równocześnie odprawione zostaną nabożeństwa w kościołach grecko-katol. i ewangelickim, zaś w synagodze postępowej dziś w piątek o godz. 5 popol. W sobotę o godzinie 12 odbędzie się w sali Rady miejskiej akademja. — Przemówienie wygłosi prof. dr. Michał Szyszko. W programie chór „Echa" i orkiestra 20 p. p. Po akademji prezydjum komitetu prześle telegram hołdowniczy do p. prezydenta.

ZGON TOW. WOJCIECHA ZAWISZY. Związek robotników przemysłu spożywczego poniósł dotkliwą stratę. W nocy z 28 na 29 stycznia zmarł tow. Wojciech Zawisza, członek Zarządu Głównego Związku robotników przemysłu spożywczego, licząc lat 43. Zmarły był również skarbnikiem Zarządu okręgowego i skarbnikiem oddziału I. piekarzy w Krakowie. Tow. Zawisza należał od lat młodocianych do organizacji piekarzy, dla której położył wielkie zasługi.

STOWARZYSZENIE I. BURSA ŻYDOWSKA. Na posiedzeniu Wydziału stowarzyszenia bursy żydowskiej przy ul. Krakowskiej złożył przewodniczący Dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności Wydziału i zamknięcie rachunkowe za rok 1929. W dyskusji stwierdzono pomyślny rozwój stowarzyszenia, utrzymującego kilkudziesięciu chłopców, terminatorów, poczem przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Wydział zamianował jednomyślnie w uznaniu wielkich zasług około rozwoju bursy honorowymi członkami stowarzyszenia: prezesa gminy Dra Rafała Landaua, pp. Matyldę Schenkerową i Reginę Friedmanową.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA FABRYKI. — Zawezwane zostało pog. rat. na ul. Romanowicza nr. 9 do Jana Franciszka Niedospiała, kierownika fabr. drutu Kucharskiego, zam. przy ul. Karmelickiej 38, który w celu samobójczym wypił pewną ilość kwasu azotowego. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie o godz. 22'30 zmarł. Powód samobójstwa nie znany.

OKRADZIONE PAROWOZY. Skradli nieznani narazie sprawcy z czterech parowozów z przed parowozowni kolej. na dworcu w Krakowie 18 łożysk metal. z białego stopu, wagi 96 kg. wartości 1.460 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. W związku z dokonaną w dn. 29 bm. kradzieżą materji z wozu przy ul. Florjańskiej na szkodę Joachima Wolfa, aresztowały organa śledcze sprawców tej kradzieży w osobach Zielińskiego Stan., lat 35, zam. przy ul. Grodzkiej 32 i Morawskiej Zofji, lat 30, bez zajęcia, zam. przy ul. Grodzkiej 32. Od aresztowanych skradziona materję odebrano, zaś ich odstawiono do aresztów sądowych.

ARESZTANT ZATRUŁ SIĘ ALKOHOLEM. Zawezwane zostało pog. rat. do Jana Byrkiewicza, urz. pryw. z Warszawy przebywającego w aresztach wydz. śledcz. jako przytrzymanego za opilstwo i systematyczne oszustwa na szkodę restauratorów krakowskich, który doznał zatrucia alkoholem. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Henryk Lehrfeld, zam. przy ul. Mogilskiej 59 zgłosił w policji, że dostali się złodzieje do jego sklepu przez oderwanie zamków u drzwi, skąd skradli towary galanteryjne jak materje jedwabne, materje na ubrania męskie, obuwie, śniegowce, kalosze, parasole, swetry, torebki damskie itd. łącznej wartości 18.000 zł. Dochodzenia w toku.

GALERJA TYPÓW. Piątkowski Stefan, lat 16, bez zajęcia i miejsca zamieszkania aresztowany został pod zarzutem włamania do pracowni wyrobów cukierniczych Władysława Lojaża przy ul. Stolarskiej 13, skąd skradziono 50 kg. herbatników.

Goldner Marku, lat 26, zam. przy ul. św. Katarzyny 1, znany złodziej kieszonkowy, aresztowany został za kradzież kieszonkową torebki damskiej z płaszcza na szkodę Bronisławy Windstein, zam. przy ul. Krowoderskiej 53.

Szostak Franc., lat 24, bez zajęcia i stał. miejsca zam. aresztowany został za usił. kradzież pakunku z wozu.

Odziomek Jan, lat 24, zam. przy ul. Mogilskiej 41 aresztowany został za kradzież garderoby wart. 700 zł. na szkodę Józefa Kwinty, zam. przy ulicy Brzozowej 8.

Tokarski Józef, lat 39, zam. przy ul. Skawińskiej 13, aresztowany został za kradzież cyny, wart. 101 zł. na szkodę wytwórni sygn. kolejowych Kraków-Dąbie.

Wójcik Franc., lat 42, bez stałego miejsca zam. i Prędki Piotr, lat 27, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 20 przytrzymani zostali obaj na gorącym uczynku włamania do piwnicy Zygmunta Cywy, restauratora przy ul. Mogilskiej 59.

Strączek Edward, lat 27, zawodowy złodziej, aresztowany został za zakazany powrót z szupasu.

Lasoń Wilhelm, lat 28, zam. przy ul. Traugutta nr. 18, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty około 12.000 zł. na szkodę firmy Braci Sinajberger przy ul. Zabłocie.

SZAJKA WŁAMYWACZY. W związku z dokonaną w nocy z dnia 9 na 10 bm. kradzieżą z włamaniem do sklepu Miny Bett przy Rynku Podgórskim 8, skąd skradziono większą ilość towarów galanteryjnych wartości 52.000 zł. aresztowały organa śledcze za to włamanie znanego włamywacza sklepowego i mieszkaniowego w osobie Michała Urszyca, lat 24, który od dłuższego czasu ukrywał się przed policją. Nadto pod zarzutem współudziału w tej kradzieży aresztowano Władysława Ciastonia, lat 28, Marję Szwabowską, lat 25, bez zajęcia, Mojżesza Bergera, lat 28, Marję Urszyc, lat 65, bez zajęcia. Od aresztowanych odebrano część rzeczy pochodzących z powyższych kradzieży, zaś ich odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

—ooo—

KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI PRZED MIKROFONEM. W sobotę 1 lutego po wieczornym hejnale z wieży Marjackiej w czasie od 20.05 do 20.15 autor „Niespodzianki" zabierze głos w radjostacji krakowskiej, aby przedstawić znaczenie kościoła NPMarji i wezwać słuchaczów do udziału w wielkiej akcji odnowienia tej świątyni.

STARANIEM TOWARZYSTWA „NASZE DZIECI" odbędzie się w niedzielę 2 lutego o godzinie 7 wieczorem przy ul. Krakowskiej 23, I piętro, odczyt p. dr. Gusty Joffowej „O higjenie dziecka". Wstęp wolny.

POKÓJ A PRASA. Dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali Nr. 66 Coll. Nov. Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów zebranie dyskusyjne, które zagai p. Józef Korcala. Poprzedzi przegląd zagranicznej prasy pacyfistycznej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KOMISJA INFORMACYJNA BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE poleca zdolnych i sumiennych korepetytorów do wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje komisja informacyjna w godzinach dyżurowych od 1—2 popołudniu, ul. Jabłonowskich 10.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się 4 lutego w sali wykładowej kliniki ginekologiczno-położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 20. — W razie braku wymaganej statutem ilości członków posiedzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych o godzinie 20'30. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1929; 2) wnioski i interpelacje; 3) Część naukowa: Demonstracje z kliniki ginekologiczno-położniczej z oddziału III szpitala św. Łazarza, z państwowej szkoły położnych.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 5) urządza w niedzielę 2 lutego o godzinie 5 popołudniu „czarną kawę Meinlówkę" z jazzbandem, na którą bywalców Związku zaprasza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „SZWEJKA". — Dziś wchodzi na afisz przeróbka sceniczna powieści J. Haseka o dzielnym wojaku Szwejku, która jest jadowicie satyrycznem podzwonnem dla dawnej monarchji austrjackiej. Układ przyjęty w Krakowie trzyma się ściślej powieści niż tendencyjnie przerobiona sztuka niemiecka, uwydatniając przez to dobitniej istotny cel autora. Poszczególne obrazy przypomną wszystkim, co przeżyli początek wojny światowej po stronie austrjackiej, ten jedyny w swoim rodzaju humorystyczny zamęt, w jakim rozgrywało się to olbrzymie zdarzenie. Główną rolę Szwejka odtwarza Stefan Jaracz, w roli komendanta szpitala dla symulantów występuje gościnnie Leon Wyrwicz, w innych rolach niemal cały męski zespół teatru. Wszystkie dekoracje do dwunastu obrazów nowe podług projektu M. Różańskiego, reżyserja Z. Chmielewskiego, muzyka antraktowa w stylu całości. „Szwejk" pozostaje na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni. W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Betleem Polskie".

O ATRAKCYJNOŚCI „SZOPY TOMMYEGO" świadczy fakt, że sala stale jest wypełniona. Konkurs karykatur jest kapitalnem uzupełnieniem całości. Dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem; w sobotę przedstawienia nie będzie. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 5 popoł. i 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek 34).

—ooo—

Z Polski

TĘCZA W ZIMIE. Dziwne zjawisko zaobserwowali wczoraj popołudniu mieszkańcy Zawiercia. Mianowicie około godz. 3 popołudniu w zachodniej stronie nieba ukazała się tęcza. Ludność łączy z tem zjawiskiem różne przypuszczenia.

ZNOWU ZABITY GÓRNIK. Na kopalni „Maksymiljan II" w Dąbrowie skutkiem oberwania się stropu zabity został złomami węgla górnik A. Sosnowski.

WYROK ŚMIERCI WE LWOWIE. We wtorek zapadł w sądzie okr. karnym we Lwowie przed trybunałem przysięgłych wyrok na mordercę, handlarza drzewa, Piotra Iwacha, który w jesieni ub. roku na tle porachunków pieniężnych zamordował w sposób skrytobójczy przy pomocy młotka bogatą wdowę Katarzynę Łuczyńską. Na zasadzie werdyktu przysięgłych, Iwach skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

ARESZTOWANIE PRZEMYSŁOWCA NAFTOWEGO. We Lwowie aresztowano dr. Eljasza Frieda, przemysłowca naftowego, pod zarzutem fałszerstw, dokonanych w ten sposób, że pobierał zadatki na dostawę nafty i przetworów naftowych, przyczem nie dotrzymywał umów, nie zwracając jednak zadatków. Ofiarą oszustw padło kilka osób, m. in. dwóch kupców wiedeńskich.

NOWE OBYCZAJE SANACYJNE. Zwracamy uwagę panu wojewodzie na postępowanie policji państwowej w Bobowej, koło Stróż, która — niewątpliwie z wyższego polecenia — obchodzi członków komitetu PPS i bada, czy komitet PPS jest rejestrowany w starostwie w Grybowie. Tego rodzaju postępowanie jest bezprawne, gdyż stowarzyszenia polityczne nie podlegają obowiązkowi rejestracji. Zapytujemy, co ma oznaczać tego rodzaju postępowanie i dokąd zamierzają władze dojść na tej drodze ustawicznego łamania prawa?

WYPADEK NA ĆWICZENIACH. Dnia 29 bm. około godz. 9, wydarzyła się poważna katastrofa na placu ćwiczebnym garnizonu grudziądzkiego. Przy ćwiczeniach saperskich wybuchły z niewiadomej przyczyny zapalniki min. Znajdujący się w pobliżu porucznik Staszewicz z 65 pp. i sierżant Kostuch z 66 pp. odnieśli ciężkie poparzenia. Sierżant Kostuch zmarł po kilkunastu minutach, porucznika Staszewicza zaś odwieziono samolotem w stanie bardzo groźnym do szpitala w Toruniu. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo.

TŁUM KOMUNISTÓW ZDEMOLOWAŁ LOKAL ŻYD. ZWIĄZKU LITERATÓW W WARSZAWIE. W lokalu Związku literatów żydowskich (Tłomackie 13) we środę miał odczyt dr. J. Steinberg na temat „Żyd i człowiek". Pod koniec odczytu na salę wtargnęło kilkudziesięciu wyrostków komunistów, którzy usiłowali przerwać mówcy. Przy usuwaniu demonstrantów z sali powstało zamieszanie. Demonstranci zostali ostatecznie wyrzuceni na ulicę. By uniemożliwić im powtórne wtargnięcie do lokalu, dozorca domu zamknął bramę. Tymczasem przed domem na ulicy począł się gromadzić coraz liczniejszy tłum, który wyłamawszy bramę poraz drugi wtargnął do sali. Policja starała się rozpędzić demonstrantów, którzy wznosili antypaństwowe okrzyki. Tymczasem demonstranci, którym udało się dostać na salę, poczęli demolować urządzenie, łamiąc krzesła, stoły, aparat telefoniczny, żyrandole, przyczem część awanturników wpadła do kuchni i potłukła naczynia. Ktoś wylał roztopiony tłuszcz na piec, co wywołało popłoch, sądzono bowiem, że wybuchł pożar.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA ZNIKNIĘCIA GEN. KUTJEPOWA, prezesa organizacyj wojskowych emigrantów rosyjskich w Paryżu, stanowi prawdziwą sensację dnia. Pisma poświęcają jej obszerne ustępy, komentując zebrane dotychczas przez organy śledcze nieliczne wiadomości. Naogół sądzą, że gen. Kutjepow porwany został przez agentów GPU i ukryty w niewiadomem miejscu. Były radca ambasady sowieckiej Biesiedowski potwierdza, że agenci GPU śledzili oddawna gen. Kutjepowa. Szef ich we Francji niejaki Janowicz chwalił się, że posiada wśród bliskich gen. Kutjepowa osób pewnego informatora, którym był były oficer rosyjski z armji Wrangla.

TELEGRAMY

PORZĄDEK DZIENNY PIĄTKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

Warszawa, 30 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Jutrzejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godzinie 12 w południe. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się *wybór wicemarszałka*. Następnie będzie omawiane sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku ZPPS *o zmianie ordynacji wyborczej do Rad gminnych i powiatowych w Małopolsce* oraz szereg spraw samorządowych, wśród których znajduje się projekt ustawy upoważniającej p. prezydenta Rzplitej do *zmiany statutów Lwowa i Krakowa*. Dalej będzie omawiane sprawozdanie komisji administracyjnej w sprawie *ograniczenia odbywania wieców poselskich*, sprawozdanie komisji prawniczej o zmianach w ustawie o zapewnieniu czasowych mieszkań dla robotników rolnych, wreszcie sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wydania kilku posłów.

—ooo—

Wyzwolenie przeciw psuciu samorządu

Warszawa, 30 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Klub PSL Wyzwolenie odbył dziś posiedzenie, poświęcone sprawie samorządu. Przyjęto szereg rezolucyj, między innemi oświadczającą, że wszelkie próby utrzymania obecnych Rad gminnych miejskich i wiejskich z wyborów kurjalnych jak i popieranie wyborów do Rad powiatowych na tak wybranych Radach gminnych. Wyzwolenie uznaje *za prowokowanie szerokich mas ludności i za próbę ratowania przywilejów kastowych*.

—ooo—

ENDECJA ZA PRYWATNEMI BIURAMI POŚREDNICTWA PRACY

Warszawa, 30 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Sejmowa komisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. tow. Regera *odrzuciła* wniosek klubu narodowego w sprawie przesunięcia terminu zamknięcia prywatnych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej.

—ooo—

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 30 stycznia (PAT). Na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem dnia 30 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dra Wróblewskiego, Rada Banku uchwaliła obniżyć poczawszy od 31 bm. stopę dyskontową z 8 i pół na 8%, zaś stopę zastawową z 9 i pół na 9%.

Ostateczne zakończenie dyskusji nad budżetem w komisji

UCHWALENIE USTAWY SKARBOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja budżetowa załatwiła ostatecznie budżet przez głosowanie nad ustawą skarbową.

Referent pos. *Krzyżanowski* stwierdza, że w kończącym się obecnie roku budżetowym możliwy jest pewien *niewielki niedobór* w związku z wzrostem bezrobocia oraz z zaangażowaniem się przez rząd w listopadzie ub. r. w obietnicę wypłaty w marcu jednej trzeciej zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928.

W głosowaniu *przyjęto* w sprawie nadwyżek budżetowych wniosek posła Rataja, aby z przewidzianej nadwyżki 122 miljonów przeznaczyć 25 milj. na *dotację Banku rolnego* dla uruchomienia kredytu krótkoterminowego od 1—3 lat dla drobnych rolników, zaś 65 milj. *na wypłatę reszty zaległości dodatku mieszkaniowego* za r. 1928. Wniosek o wypłatę tej zaległości także funkcjonarjuszom w woj. śląskiem *upadł*.

Propozycje co do wypłaty 5% urzędnikom jako podwyżkę poborów *odpadły* wobec przyjęcia powyższego wniosku posła Rataja.

Wniosek posła Rybarskiego o wstawienie do art. 4 nowego ustępu: na remunerację i specjalne dodatki dla urzędników kontraktowych w wysokości maksymalnej ich uposażenia został *przyjęty*, przyczem poprawkę posła Krzyżanowskiego, aby dodatek wynosił podwójną wysokość uposażeń *odrzucono*.

W art. 6 na wniosek tow. *Czapińskiego* dodano ustęp o *osobistej odpowiedzialności ministrów* za przestrzeganie ustawy skarbowej.

W art. 7 wniosek posła Chądzyńskiego (ChD), aby wyjęto z pod kompetencji ministra skarbu prawo do zwiększenia inwestycyj kolejowych (w nadzwyczajnych wydatkach), został *przyjęty*.

Sumę kredytów na *przedterminowe spłaty długów państwowych* ograniczono na 10 miljonów.

Dalej dodano zastrzeżenie, że z pod zwiększenia kredytów przez ministra skarbu *wyjęte są* fundusze specjalne, reprezentacyjne i propagandowe min. spraw zagranicznych.

Wreszcie *przyjęto* wniosek posła Dąbskiego z poprawką rządu, że o ile ułożą się rezerwy kasowe powyżej 200 milj., rząd może udzielić krótkoterminowych pożyczek na *cele drobnego rolnictwa* do wysokości 100 miljonów.

Nad wnioskiem tow. *Czapińskiego*, aby fundusz propagandowy min. spraw zagranicznych podlegał kontroli komisyj sejmowych, wywiązała się dyskusja, w toku której zgłoszono poprawkę o odłożenie głosowania. Tow. *Czapiński* uzasadniał swój wniosek, że nie chodzi o stylizację, lecz o zasadę. Wniosek tow. Czapińskiego *przyjęto*.

Na tem głosowanie nad ustawą skarbową zakończono.

Badanie zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r. przesłuchała dziś jako świadków: dyrektora biura sejmowego p. Pomorskiego, sekretarza osobistego marszałka Sejmu p. Dwernickiego oraz posła Stefana Dąbrowskiego (kl. nar.).

Badanie rządów komisarskich w Kasach chorych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 stycznia.

Pod przewodnictwem posła Kwapińskiego odbyło się dziś posiedzenie podkomisji budżetowej dla zbadania działalności komisarzy w Kasach Chorych. Komisja wybrała referentem tow. *Pająka*, sekretarzem posła *Szczepańskiego* (Wyzwolenie). Przewodniczący tow. Kwapiński przedłożył szereg pytań jako podstawę do prac komisji. Pos. tow. *Pająk* zaproponował, aby podkomisja zbadała na miejscu działalność komisarzy m. Lwowa, *Krakowa*, Łodzi, Częstochowy, Drohobycza, oraz Związku Kas Chorych we Lwowie i Łodzi. Celem rozstrzygnięcia, w jakim zakresie działalność komisyj zostanie ustalona, posiedzenie odroczono *na jutro*.

POTWIERDZENIE NOMINACJI AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO W POLSCE

Waszyngton, 30 stycznia (PAT). Komisja spraw zagranicznych Senatu przyjęła przychylnie sprawozdanie o nominacji przez prezydenta Hoovera p. Aleksandra Moora ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce.

—ooo—

MARNA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW

Wiedeń, 30 stycznia (PAT). Dzisiejsza manifestacja robotników bez pracy, urządzona przez komunistów, miała przebieg spokojny. Grupy bezrobotnych z poszczególnych dzielnic Wiednia zebrały się na placu Schwarzenberga, skąd pomaszerowały przed parlament. Dzienniki podają, że w demonstracji tej wzięło udział około 1500 osób.

—ooo—

Ruch republikański w Hiszpanji

Wiedeń, 30 stycznia (AW). Pisma donoszą z Madrytu: Oczekiwania, że z chwilą dymisji Primo de Rivery w całym kraju zapanuje uspokojenie, nie spełniły się. Tak w Madrycie jak i w innych miastach odbywały się **demonstracje republikańskie**. W Madrycie demonstracje te urządzają **studenci wspólnie z robotnikami**. W Barcelonie przyszło do **ostrych starć** między policją a demonstrantami, przyczem kilka osób zostało zranionych. — Przy tworzeniu gabinetu wyłaniają się **znaczne trudności**, gdyż kilka osobistości odmówiło udziału w gabinecie, część zaś uzależniło swoje przystąpienie od pewnych warunków, których narazie nie można spełnić.

EX-DYKTATOR CHCE KANDYDOWAĆ DO PARLAMENTU

Madryt, 30 stycznia (AW). Primo de Rivera oświadczył na posiedzeniu założonej przez siebie organizacji „Unio Catolica", że Unja musi wziąć udział **w kampanji wyborczej** i wystawić listę z własnym kandydatem. Przypuszczają, że Primo de Rivera zechce **sam kandydować**.

RADJOTELEGRAF NOWY JORK-WARSZAWA

Nowy Jork, 30 stycznia (PAT). Amerykańskie towarzystwo telegraficzne podaje do wiadomości, że komunikacja radjotelegraficzne pomiędzy Nowym Jorkiem a Warszawą rozpocznie się **1 lutego**. Minimalna opłata za rozmowę wynosi 52'5 dolarów.

—ooo—

STRAJK KOLEJOWY W INDJACH

Londyn, 30 stycznia (PAT). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że Związek kolejarzy indyjskich zapowiedział na 4 lutego strajk dzienny na wszystkich linjach kolejowych półwyspu. Strajk obejmie linje długości około 6.000 klm.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 2 lutego o godz. 9'30 przed południem odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny roczne walne zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu drzewnego (oddział Kraków) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawozdanie z działalności pośredn. biura pracy, kasowe i komrewiz. 4) Wybór Zarządu Oddziału, kom. rewizyjnej i sądu polubownego. 5) Referat przedstaw. Rady Zw. zawod. 6) Wnioski. O punktualne przybycie uprasza się. Uchwały podjęte będą obowiązywały bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 3 lutego o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p., z porządkiem dziennym: 1) bezrobocie w zawodzie, 2) obecna sytuacja. Uprasza się o punktualne przybycie także drugi oddział. **Zarząd 1.**

KOSTJUMÓWKĘ I MASKÓWKĘ DLA DZIECI członków, urządza w niedzielę 2 lutego sekcja Przyjaciół Dzieci przy Kole ZZK w Krakowie, ul. Warszawska 15/17. Początek o godz. 3'30 popoł.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK W FABRYCE WYROBÓW GUMOWYCH „WUDETA" W KROŚNIE

Drugi rok istnieje w Krośnie fabryka wyrobów gumowych „Wudeta", która zatrudnia około 300 robotników. Właścicielami fabryki są kupcy tarnowscy p. Wurzel i Baar. Zorganizowani robotnicy w centralnym Związku rob. przem. chem. w Krakowie od dłuższego czasu czynili wysiłki o unormowanie płac i doprowadzenie do ludzkich norm warunków pracy. Niestety, mimo wysiłków nie można było na drodze porozumienia przeprowadzić słusznych postulatów. W połowie grudnia odbyła się w starostwie konferencja delegatów robotniczych i pełnomocnika firmy celem unormowania żywotnych spraw robotników. Najważniejszą bolączką jest niemiłosierny wyzysk robotników i robotnic. Za 10 zł. tygodniowo muszą robotnice ciężko pracować, zaś firma w ten nieludzki sposób chce osiągnąć rozwój fabryki. Domagaliśmy się uregulowania akordów, na co firma odpowiedziała obniżką płac. Kiedy robotnicy zaprotestowali, zwolniono z pracy w grudniu około 150 robotników, z których część na skutek starań organizacji przyjęło później z powrotem do pracy. Robotnica pracująca przy wyrobie śniegowców zarabiała od pary aż 24 grosze, co wydawało się firmie zadużo, chciano obniżyć do groszy 17. Nie pomogły kombinacje firmy, robotnicy nie przestraszyli się redukcji i poszli dopiero wówczas do pracy, gdy ustalono groszy 23, by ratować przedsiębiorstwo.

A teraz kiedy robotnicy i robotnice w akordzie doszli do pewnej wprawy, wprowadza się system płac dniówkowych i ustala płace 1'60 zł. najwyżej dziennie. W pracy wymaga się wykonania tylu par artykułów gumowych, ile wykonano w akordzie. Robotnicy buntują się przeciwko temu, na co firma odpowiada redukcjami. Ostatnio kilkakrotnie interwenjowano, jednak nie można było doprowadzić do rezultatów. Bo i jakże, kiedy w firmie pomiędzy czynnikami kierowniczemi niema zgody. Jeden dyrektor drugiego nazywa „idjotą", dosłownie i to publicznie wobec robotników. Ten naturalnie odpłaca się pięknem za nadobne.

Wreszcie robotnicy doczekali się nowego zarządcy p. Kruszego z Łodzi, który zaczął robić „porządki". Na konferencji oświadczył, że będzie się starał uporządkować te sprawy i w ciągu kilku dni będą rezultaty. Wyniki jego pracy nie dały na siebie długo czekać. Pan ten zastosował obniżkę płac w stosunku do roku 1929 o 30 do 45% przy wyrobach letnich artykułów. Np. przy zszywaniu ludowych mesztów za setkę miała robotnica przedtem 60 gr., obecnie ustala 40 czy 45 gr. Nic pyta robotnic o zgodę, traktuje robotników jak konie pociągowe: masz robić i basta, nie chcesz — redukcja. Oliwy do ognia dolało wypowiedzenie całego warsztatu (tych, którzy stworzyli organizację, którzy upominali się, którzy protestowali przeciwko krzywdzie robotnika). Tych zwolniono i zarazem delegatów. Na te szykany i teror robotnicy musieli odpowiedzieć walką strajkową.

Mimo kilkakrotnych upominań dotychczas robotnicy nie otrzymali należnych urlopów, nie zapłacono im za godziny nadliczbowe itd. Jednym z dalszych postulatów robotniczych to sprawa uznawania delegatów robotniczych. Stale mówiono, że firma nie może uznać delegatów dlatego, że nie wie, czy robotnicy mają do nich zaufanie, przytem nie byli na zebraniu robotniczem, zatem niema pewności, czy odbyły się legalnie. Zwołano zatem zebranie 27 stycznia w fabryce i stwierdziliśmy wobec pp. kierowników, kogo robotnicy uważają za swych przedstawicieli. Przecież p. Halamana czy p. Kruszego nie ustanowimy delegatami robotników, ale panowie ci w dalszym ciągu wykręcają się i delegatów nie uznają. Wybuchł więc strajk, a sprawcami jego są pp. Halaman i Krusze, który w Łodzi nie mógł zrobić karjery, chce zrobić ją w Krośnie. Robotnicy znajdą dość siły, by ich godnie traktowano i nauczą was respektu dla pracy. Zresztą możecie spróbować, jak się robi kalosze. Prowokujcie robotnika dalej, wyjdzie wam to na zdrowie. Robotnik w solidarności zwyciężyć musi. Sytuacja jest mocno naprężona i musi znaleźć się czynnik, który ukróci swawolę pp. Halamanów. Inspekcja ma tu świetne pole do działania, domagamy się interwencji.

Robotnik.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza). Premjera — nowość.

Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny zniżone). Po raz ostatni; wiecz.: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 31 bm. godz. 7 wiecz. Tow. Dr. Wanda Szymańska: „Podróż po Polsce" z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Królowa bez korony".
Corso: „Dalsze dzieje Tarsana".
Nowości: „Czerwony krąg".
Promień: „Kochankowie".
Sztuka: „Nowy Jork w nocy".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'30.
Wanda: „Płodność".
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 31 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.0: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. A. Matuszek: „Nauka obywatelstwa w szkole". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Zamierzona polska wyprawa na Saharę" — wygłosi Dr. A. Gadomski. 17.45: Komunikat popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT, komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział II handlowy
Dnia 19 października 1929.
Firm. 1162/29
Spół. I. 63

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie" przy firmie Towarzystwo „Tanie domy Robotnicze" spółdzielnia z ogr. odpow. udziałami w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 20 października 1929 Członek Zarządu Wojciech Sudoł ustąpił a w jego miejsce wybrany został Walenty Madej, ślusarz, w Krakowie, ul. Sienkiewicza 6. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 lipca 1928.

Firm. 742/28
Spółdz. II. 129.

Do ts. rejestru spółdzielni wpisano: 1) Numer kolejny wpisu: 1. 2) Firma i siedziba: „Powszechna Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyszłość" w Krakowie z odpowiedzialnością ograniczoną i posiada siedzibę w Krakowie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zdeklarowanymi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się trzykrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczenie i wydzierżawienie członkom tanich i zdrowych mieszkań drogą samopomocy zbiorowej, oraz przy poparciu instytucji państwowych, komunalnych i innych, b) zaspakajanie wspólnemi siłami kulturalnych potrzeb członków. 4) Udział wynosi 250 zł. płatny w całości lub w ratach miesięcznych conajmniej po 10 zł. 5) Członkami zarządu są: Jakób Kornblum, Lwowska 22, Jakób Schein, Dajwór i Wiktor Wasserlauf, Robotnicza 7, Kraków. 6) Pismem przeznaczonem do ogłoszeń jest dziennik „Naprzód" w Krakowie. 7) Oświadczenie woli w imieniu Spółdzielni, jak również weksle, pełnomocnictwa, umowy, akty kupna, czeki i inne dokumenty winne być podpisane przez 2 członków zarządu. 8) W razie gdy z jakichkolwiek powodów członek Zarządu nie może pełnić czynności, Rada Nadzorcza może powierzyć swemu członkowi zastąpienie członka Zarządu. Dzień wpisu: 3 czerwca 1928. Sąd okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, 30 maja 1928.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Stefan Luberda, wydaną przez P. K. U. Kraków, rok urodzenia 1905.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.